

Nr 6 (250) czerwiec 2020

Rok XXII



MIESIĘCZNIK PARAFII WNEBOWZIĘCIA  
NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY W KATOWICACH

# pielgrzym

**Nasz PIELGRZYM  
zamrożony  
na 2 miesiące  
w Internecie**

**ożywa znów  
w wydaniu  
„papierowym”.**

Pewne teksty przedrukowane z e-wydań z kwietnia i maja niech  
będą dla Czytelników nie tylko już letnią lekturą, ale dostarczą  
również tematów do refleksji na czas dalszego „ożywiania życia”.

Redakcja



## OGŁOSZENIA PARAFIALNE

- 19 czerwca – Uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa.
- 20 czerwca – święto Niepokalanego Serca NMP.
- 29 czerwca – Uroczystość Świętych Apostołów Piotra i Pawła.

**Uwaga!****Od 1 lipca wakacyjny porządek Mszy św.**

**Msze św. w niedzielę:**  
godz. 8<sup>00</sup>, 9<sup>30</sup>, 11<sup>00</sup>, 12<sup>30</sup>, 19<sup>00</sup>  
**w tygodniu:** godz. 8<sup>00</sup> i 18<sup>00</sup>

**Nie będzie Mszy św.:**

- w niedzielę o 16<sup>00</sup>
- w tygodniu o 7<sup>00</sup>
- w soboty o 12<sup>00</sup>

**Dziękujemy**

wszystkim osobom, które pamiętają o utrzymaniu naszego kościoła i choć nie ma obecnie tradycyjnej kolekty w czasie Mszy św., to zastępują ofiarą składaną do skarbonki lub wpłatą na parafialne konto.

Dziękujemy za tę pamięć i troskę o parafię i naszą świątynię tym bardziej, że obecny czas nie jest łatwy.

**KATOLICKI  
TELEFON ZAUFANIA**

(32) 253-05-00 całą dobę  
Porady: prawnika, lekarza,  
psychologa, kapłana

**ZMARLI**

Wacław Gawin, l. 95, ul. Sowińskiego  
Ola Stecz, l. 75, ul. Sowińskiego  
Elżbieta Wowra, l. 83, ul. Sikorskiego  
Marian Perski, l. 82, ul. Graniczna  
Marek Zapiór, l. 83, ul. Sowińskiego  
Cecylia Październa, l. 84, ul. Sikorskiego  
Janina Gajda, l. 86, ul. Sowińskiego  
Joanna Skrzypczak, l. 84, ul. Graniczna  
Stefania Kmiecik-Misiewicz, l. 76,  
ul. Sikorskiego  
Otylia Sogała, l. 84, ul. Sikorskiego  
Marcin Pyzik, l. 37, ul. Długa  
Tadeusz Cichy, l. 78, ul. Sikorskiego  
Kazimiera Gabrysiak, l. 93, ul. Graniczna  
Antoni Tomczok, l. 71, ul. Sowińskiego  
Bogdan Kotyrba, l. 55, ul. Sowińskiego  
Irena Górny, l. 95, ul. Sikorskiego

**DUSZPASTERSTWO**

*MSZE ŚW. W NASZYM KOŚCIELE:*

■ **NIEDZIELA:**

**o godz. 8, 9<sup>30</sup>, 11<sup>00</sup>, 12<sup>30</sup>, 16<sup>00</sup> i 19<sup>00</sup>**

■ **PONIEDZ. - PIĄTEK: 7<sup>00</sup>, 8<sup>00</sup> i 18<sup>00</sup>**

**SOBOTA: 8<sup>00</sup>, 12<sup>00</sup> i 18<sup>00</sup>**

facebook



**Transmisje Mszy św.:  
- w niedzielę o 11.00**

- W ostatnią środę miesiąca – Msza św. wotywna o św. Józefie w intencji małżeństw z nowenną.

**NABOŻEŃSTWA W CIĄGU ROKU  
KOŚCIELNEGO:**

- Nowenna do MB Nieustającej Pomocy w środy po wieczornej Mszy św.
- Nabożeństwo do Najświętszego Serca Pana Jezusa w I piątek miesiąca po Mszy św. o godz. 8<sup>00</sup>.
- Nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego w III piątek miesiąca po Mszy św. o godz. 8<sup>00</sup> i 18<sup>00</sup>.

Sakrament Chrztu św. i tzw. roczki (I rocznica Chrztu św.) oraz I Komunie św. – po uzgodnieniu terminu przez rodziców z kapłanem.

**KANCELARIA PARAFIALNA:**

kontakt telefoniczny

**32 255 48 72**



Parafia Wniebowzięcia NMP w Katowicach  
40-018 Katowice, ul. Graniczna 26  
tel. (32) 255 48 72

Konto: ING Bank Śląski S.A.

nr 68 1050 1214 1000 0007 0030 4934

[www.graniczna.katowice.pl](http://www.graniczna.katowice.pl)  
[poczta@graniczna.katowice.pl](mailto:poczta@graniczna.katowice.pl)



pielgrzym

**MIESIĘCZNIK PARAFIALNY**

Redaguje Zespół: ks. Zbigniew Kocoń, Wanda Niedziela, Beata Urban

Współpraca: Kamila Falińska, Dorota Klukowska, Andrzej Klukowski

Wydaje Parafia WNMP w Katowicach  
e-mail: [pielgrzymwnmp@interia.pl](mailto:pielgrzymwnmp@interia.pl)

**Z zarządzenia abpa Wiktora Skworca  
z dn. 28 maja 2020****Odwolanie dyspensy**

Z dniem 6 czerwca br. odwołana zostaje ogólna dyspensa od obowiązku uczestnictwa w niedzielnej Mszy św. Zgodnie z przepisami prawa kościelnego „wierni są zobowiązani do uczestnictwa w Eucharystii w niedzielę i dni nakazane, chyba, że są usprawiedliwieni dla ważnego powodu, np. choroba, pielęgnacja niemowląt (KKK 2180, 2181, 2182.).

W obecnej sytuacji utrzymuje się dyspensę dla osób w podeszłym wieku, osób z objawami infekcji oraz tych, którzy czują obawę przed zarażeniem. Wiernych, którzy z uzasadnionej racji nie mogą uczestniczyć w niedzielnej Eucharystii, zachęcam do duchowej łączności ze wspólnotą Kościoła, korzystania z transmisji telewizyjnych, radiowych bądź internetowych oraz do stosowania praktyki Komunii św. duchowej.

**Sprawowanie Eucharystii w kościele**

Podczas sprawowania Eucharystii i innych nabożeństw, które zostają przywrócone zgodnie z kalendarzem liturgicznym i parafialną tradycją, **należy z najwyższą troską zachować wszystkie zasady dotyczące bezpieczeństwa, stosownego dystansu osób, zasłaniania ust i nosa (z wyjątkiem celebransów) oraz dezynfekcji powierzchni.**

Nadal zalecam wiernym przyjmowanie Komunii św. na rękę, a celebransom tę formę jej udzielania.

**W Norymberdze w kościele św. Jakuba o obowiązku zasłaniania ust i nosa w świątyni przypomina przy wejściu nawet figura samego św. Jakuba.**



foto: <https://jakobskirche-nuernberg.de/>



## Słowo Proboszcza

Drodzy Czytelnicy!

Wciąż przeżywamy stan epidemii, chociaż od uroczystości Zesłania Ducha Świętego życie wokół nas zaczęło już wracać do normy i także w kościele widać więcej osób. Odzyskujemy nadzieję i jednocześnie rodzi się w nas coraz większe pragnienie sakramentów świętych oraz doświadczania na nowo wspólnoty Kościoła. Towarzyszy temu pewien niepokój, bo nikt z nas nie wie, jaki stopień ostrożności wystarczy do zachowania bezpieczeństwa, a zarazem widać chęć powrotu do pełni życia, także tego religijnego.

W parafii chcemy w tym miesiącu zwrócić się ku temu co najważniejsze: otwierać źródło łaski spowiedzi świętej i Eucharystii. Trudno będzie w tym czasie organizować spotkania grup parafialnych czy formacyjnych z uwagi na obecną sytuację, jak i nieznaną jeszcze przyszłość. Każdego dnia w miesiącu poświęconym Sercu Pana Jezusa możemy w naszym kościele adorować Najświętszy Sakrament i przystąpić

do spowiedzi. Szczególną cześć Najświętszej Eucharystii oddaliśmy również w Uroczystość Bożego Ciała i w czasie jej oktawy. Z uwagi na ograniczenia epidemiczne czynimy to w sposób skromniejszy w swej zewnętrznej formie, ale przecież z całego serca w odpowiedzi na miłość Serca Bożego. Księża biskupi zachęcają nas, aby również trwać na wspólnej modlitwie w ramach „Kościoła Domowego“ zwłaszcza w codziennej wieczornej modlitwie różańcowej w gronie rodzinnym.

Cieszę się, że kolejne rodziny prowadzą swoje dzieci do Pierwszej i Wczesnej Komunii Świętej. Nie jest ona co prawda przeżywana w szerszym gronie klasowym, ale jednocześnie każda osobna Msza św. komunijna dla jednego lub kilkorga dzieci może być również pięknym, a nawet i głębszym przeżyciem dla dziecka pierwszokomunijnego i jego bliskich.

Redakcji naszego Pielgrzyma udało się przygotować ten specjalny, poszerzony numer czerwcowy, by w ten sposób również w „wersji papierowej“ utrwalone zostały najważniejsze momenty życia naszej wspólnoty w czasie miesięcy epidemii.

Bóg zapłać wszystkim, którzy troszczą się o nasz kościół i życie wspólnoty poprzez każdy dar serca i modlitwę!

Szcześć Boże! ks. Zbigniew Kocoń

## 22 czerwca przypada 62 rocznica święceń kapłańskich a 16 lipca 85 rocznica urodzin

naszego ks. Proboszcza - Seniora Bernarda Joško, który wciąż jest blisko parafii, parafialnych spraw, ludzi, jeśli nie osobiście, bo... wiadomo - korona! nam wszystkim „stała na drodze”, to włączał się do wspólnej modlitwy podczas parafialnych transmisji internetowych. Niewielu kapłanów ma okazję do świętowania takich rocznic, więc tym bardziej życzenia nasze są serdeczne.

*Niech Ci Księżu Jubilate Pan Bóg błogosławi i jak zawsze wspiera Cię wstawianictwo św. Patronów: Maryi Wniebowziętej, św. Bernarda i św. Jana Nepomucena Neumanna.*

*Życzymy, byś w zdrowiu i z radością mógł pełnić swą posługę kapłańską jeszcze wiele długich lat, byś nadal był blisko wśród swoich parafian, którym pasterzowałeś przez 30 lat (1974 - 2003) i nadal jesteś z nami przez ostatnich lat 17.*

Parafianie, ks. proboszcz Zbigniew Kocoń z Wikariuszami i współpracującymi Kapłanami, Redakcja PIELGRZYMA oraz Państwo Kunicy, bez których (i bez Jubilata) nie byłoby naszej gazetki.



W miesiącach wakacyjnych obchodzą swoje **kolejne urodziny**

**ks. Szymon Melerowicz 15 lipca i ks. Bartosz Zygmunt 19 lipca**

*Solenizantom życzymy długich lat życia, Bożych łask na co dzień, zdrowia, owocnej kapłańskiej posługi i życzliwości wszystkich, wśród których jesteście. Niech Matka Boża i święci Patroni Was prowadzą!*

Czytelnicy i Redakcja PIELGRZYMA



Zakrystia – oczywiście, ale i internetowe transmisje...

## Dziękujemy Siostrze Patrycj!

SM Patrycja, zakrystianka – od niespełna roku pełniła w naszym kościele tę ważną, choć niedocenianą funkcję, a tu Zgromadzenie podjęło decyzję, by przenieść ją do innej pracy, gdzie, jak uznano, jest bardziej potrzebna ze swoją wieloletnią praktyką opiekowania się osobami niepełnosprawnymi. I tak przyszło nam tę niezwykle pogodną i pracowitą siostrę Patrycję pożegnać... Chcemy również podziękować za pracę w naszym kościele w trudnym i wymagającym czasie epidemii koronawirusa. Teraz Siostra będzie pracowała w Domu Pomocy Społecznej w Raciborzu. **Z wdzięcznością życzymy zdrowia i sił do nowej pracy pod opieką Bożej Opatrzności i patronki Zgromadzenia – Maryi Niepokalanej. Niech Siostra spotyka dobrych, życzliwych i przyjaznych ludzi w nowym miejscu. Będziemy pamiętać i modlić się za Siostrę.**



## Majowy Dzień Matki (26 V) i nadchodzący czerwcowy Dzień Ojca (23 VI) to uczczenie rodziców nie tylko przez dzieci, ale i przez dorosłych, którzy opieką nad rodzicami spłacają swój dług z dzieciństwa.

Jakie to piękne, gdy w tych dniach widzimy dzieci, które swoim rodzicom chcą podziękować i sprawić radość.

W maju na łamach Pielgrzyma wszystkim mamom dedykowaliśmy urokliwy obrazek i wzruszający wiersz, który pozwalamy sobie powtórzyć. A ojcom przekazujemy wraz z najlepszymi życzeniami garść myśli, które są wyrazem miłości i szacunku wobec tych, którzy nas wychowali. Wspomnienia i pamiętane przekazy to nasz bagaż na całe życie.

Pewnego razu Mała Dłoń powiedziała do Wielkiej Dłoni:  
Potrzebuję cię,  
ponieważ w tobie czuję się bezpieczna.  
Czuję cię, gdy się budzę,  
gdy jestem głodna i mnie karmisz,  
gdy stawiam pierwsze kroki,  
a ty mnie podtrzymujesz,  
gdy mogę do ciebie przyjść,  
bo ogarnia mnie lęk.  
Proszę cię, bądź w pobliżu  
i trzymaj mnie mocno.  
I powiedziała Wielka Dłoń do Malej Dłoni:  
Potrzebuję cię.  
Czuję to, gdyż wolno mi troszczyć się o ciebie,  
gdyż mogę się z tobą bawić i śmiać,  
gdyż z tobą  
odkrywam cudowne rzeczy,  
gdyż czuję twe ciepło  
i cię lubię,  
gdyż jesteś moją częścią.  
Proszę cię, bądź w pobliżu  
i trzymaj mnie mocno.



Danuta Muszyńska-Zamorska -  
obraz z cyklu: Macierzyństwo

G. Kiefl



Obraz Viekke Wade

Żadna mądrość, której możemy nauczyć się na ziemi, nie da nam tego, co słowo i spojrzenie ojca. (Wilhelm Raabe)

Dziękuję, że znosiłeś to,  
czego nie sposób było znieść,  
że robiłeś coś z niczego,  
że dawałeś, mając puste kieszenie,  
że wybaczałeś, choć nie przepraszaliśmy,  
że kochałeś, gdy kochać się nie dało,  
że mnie wychowałeś  
i że to wszystko Ci się udało.

Jeden ojciec znaczy więcej niż stu nauczycieli. (G. Herbert)



## Ain Karim. Akademia Kobiecości ma swoje logo

Mimo że nie możemy się jeszcze spotykać, Ain Karim Akademia Kobiecości nadal działa – na razie w przestrzeni facebooka. Powstało również nowe logo wspólnoty zaprojektowane przez **p. Annę Kurz**, której bardzo dziękujemy za umiejętne wydobywanie i graficzne „nazwanie” tego, co jest naszym doświadczeniem podczas spotkań Akademii Kobiecości.

### Co symbolizuje nasz nowy znak?

Widzimy dwie kobiety: Maryję i Elżbietę, a w nich: przyjaciółki, córki, matki, ciebie, mnie i wiele innych kobiet.

Twarze wydobyte z brzegów winnego liścia spoglądają na siebie w zaskuchaniu, z uwagą, empatią, zrozumieniem.

Dłonie złożone do modlitwy łączą się z krzyżem Chrystusa – w Nim nasza jedność mimo różnorodności.

My – latorośle winnego Krzewu. Kobiety słuchające, w jedności, zrozumieniu, przejęciu.

Ain Karim to miejsce spotkania i rozmowy, bycia razem, zwyczajnie, prosto, a zarazem w uwielbieniu Stwórcy.



Tymczasem zapraszamy na naszą stronę stale uzupełnianą ciekawymi materiałami.

Kamila Falińska

## Z ŻYCIA PARAFII W CZASIE PANDEMII

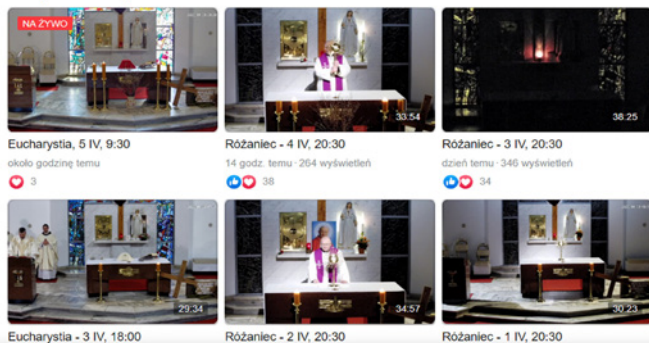
■ **8 marca** – rozpoczęły się parafialne rekolekcje, które mieliśmy przeżywać w cztery kolejne niedziele Wielkiego Postu. Ich tematem wiodącym miała być Eucharystia – wielka tajemnica wiary. Tę pierwszą i jak się okazało jedyną naukę rekolekcyjną wygłosił kanclerz naszej kurii metropolitalnej ks. Jan Smolec. Treść konferencji zamieszczoną w kwietniowym Pielgrzymie, który miał tylko elektroniczne wydanie, opublikujemy ponownie w przyszłym numerze lipcowo-sierpniowym.

■ **14 marca** – pierwsze ograniczenia udziału wiernych we Mszach św. w związku z epidemią wirusa COVID-19 decyżją abp. Wiktora Skworca. Zawieszenie spotkań grup parafialnych, posługi służby liturgicznej i wszystkich nabożeństw poza Mszą św.

■ **19 marca** – Uroczystość św. Józefa i pierwsza internetowa transmisja Mszy św. i adoracji z naszego kościoła. Od 22 marca rozpoczęliśmy transmisje niedzielnych Mszy św. o 9.30, później również o 16.00, od poniedziałku do piątku Msze św. o 18.00, a w soboty o godz. 12.00.

■ **25 marca** – kolejne zarządzenie Arcybiskupa o sprawowaniu Mszy św. bez udziału wiernych. Od następnego dnia w naszym kościele uczestniczymy w liturgii i łączymy się we wspólnej modlitwie różańcowej o godz. 20.30 tylko przez Internet. Transmisje na stronie parafialnego facebooka stają się też okazją do wyrażenia jedności, pamięci o kapłanach, przekazywania intencji modlitewnych, które włączane są do tej ogólnej intencji o ustanie epidemii.

### Wszystkie filmy



■ **Kwiecień** – kolejny miesiąc e-życia parafii. Msze św. i wspólne modlitwy z kościoła trafiały do naszych domów poprzez łącza internetowe. Mimo dostępności transmisji

z różnych kościołów przynajmniej kilkadziesiąt osób przez ten czas „przychodziło” na nasze parafialne Msze św. w niedziele o godz. 11 i w tygodniu o godz. 18. Podobnie jednoczyliśmy się we wspólnej modlitwie różańcowej o godz. 20.30. Kościół pozostawał otwarty dla indywidualnej modlitwy przed Najświętszym Sakramentem w niedziele od godz. 14 do 19. Wiele osób z tej możliwości korzystało.

■ **2 kwietnia** – za pomocą telefonów i internetu uruchomiliśmy akcję pomocy naszemu Parafialnemu Zespołowi Caritas w przygotowaniu paczek świątecznych.

***W imieniu Parafialnego Zespołu Caritas dziękujemy wszystkim darczyńcom, którzy zawsze hojnie wspierają nasze przedświąteczne akcje przygotowywania paczek dla podopiecznych w naszej parafii.***

*W tym roku wyjątkowo nie mogliśmy zorganizować zbiórki żywności w CH Belg, dlatego prosiliśmy o wpłaty na parafialne konto bankowe i dzięki zebranym środkom mogliśmy przygotować 30 paczek świątecznych.*

*Ucieszył nas tak szybki odzew na prośbę przekazywaną drogą kontaktów osobistych i sąsiedzkich oraz przez ogłoszenie podczas naszych parafialnych internetowych transmisji Mszy św.*

*Bardzo budujący jest fakt, że mimo wyjątkowo krótkiego czasu i ograniczonych możliwości dotarcia do większej liczby osób ta nasza świąteczna akcja jak zawsze udała się.*

*Teresa Adamus*

■ **5 kwietnia** – w Niedzielę Palmową rozpoczęliśmy Wielki Tydzień i po raz pierwszy doświadczyliśmy zdalnego pobłogosławienia palm. Na ten czas przeżywania Wielkiego Tygodnia i Świąt Paschalnych można było wykorzystać rozważania i wskazówki przygotowane przez ks. dr. Antoniego Bartosza (dziękana Wydziału Teologicznego UŚ) udostępnione na stronie internetowej naszej parafii. Za tę pomoc serdecznie autorowi dziękujemy.

■ **9 kwietnia** – Wielki Czwartek, Msza św. Wieczery Pańskiej w tym roku bez udziału wiernych rozpoczęła przeżywanie Triduum Paschalnego w wyraźnie skromniejszej formie: nie było obrzędu obmycia nóg ani przeniesienia Najświętszego Sakramentu do ciemnicy.





■ **10 kwietnia** – Wielki Piątek. O godz. 15 mogliśmy uczestniczyć znów przez Internet w drodze krzyżowej.



Podczas rozważań przy kolejnych stacjach Męki Pańskiej towarzyszyły nam obrazy naszej drogi krzyżowej Adama Bunscha i piękne teksty niedawno zmarłego ks. Piotra Pawlukiewicza z Warszawy. To nabożeństwo pokutne i wynagradzające było również – jak powiedział prowadzący je ks. Proboszcz – również podziękowaniem Panu Bogu za tego wyjątkowego kapłana i jego słowo, które kształtowało wielu ludzi w Polsce i któremu także on osobiście wiele zawdzięcza. Po drodze krzyżowej odmówiliśmy koronkę rozpoczynając ją nowenną przed Świętem Bożego Miłosierdzia, które przypada w II Niedzielę Wielkanocną. Tradycyjnie o 18 uczestniczyliśmy w Liturgii Męki Pańskiej. W tym roku adorowanie krzyża musiało się przenieść do naszych domów.



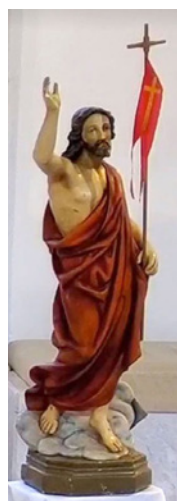
■ **11 kwietnia** – Wielka Sobota. O godzinie 15 po koronce do Bożego Miłosierdzia w ramach nowenny nastąpiło zdalne pobłogosławienie pokarmów na wielkanocny stół. Jak wynika z rozmów wielu parafian wystawiło przed ekrany komputerów pięknie przybrane koszyczki korzystając z tej wyjątkowej formy poświęcenia. Inne osoby mogły dokonać tego błogosławieństwa same już na świątecznym stole, korzystając np. z tekstu zamieszczonego na parafialnej stronie internetowej. Sytuacja wymusiła rezygnację z budowy Grobu Pańskiego i adoracji przy nim.

O godz. 20 rozpoczęliśmy sprawowanie tej najważniejszej w całym roku liturgii Wigilii Paschalnej. Wprawdzie znów liturgia była w niektórych elementach ograniczona, to zaletą transmisji internetowej była możliwość zobaczenia po-



czątku Liturgii Światła, która zwykle odbywa się na zewnątrz kościoła, np. przygotowania paschału, do którego kapłan (tutaj ks. Mateusz) m.in. wbija ziarna kadzidła w ramiona i środek krzyża na paschale, które symbolizują rany Pana Jezusa. Niestety w tym roku nie było procesji rezurekcyjnej.

■ **12 kwietnia** – Niedziela Zmartwychwstania Pańskiego – transmisja uroczystej Mszy św. o godz. 11.



■ **19 kwietnia** – II Niedziela Wielkanocna, Święto Miłosierdzia Bożego. Ostatni dzień sprawowania liturgii bez wiernych. Jakże inny był to czas...

■ **20 kwietnia** – przywrócenie zwykłego porządku Mszy św. na podstawie nowego zarządzenia abp. Wiktora Skworca w związku ze złagodzeniem państwowych zakazów epidemiologicznych.

Znów do czasu następnych zaleceń w Mszach św. w naszym kościele może uczestniczyć ok. 50 osób (1 os./15 m<sup>2</sup>, wyliczono to wg powierzchni świątyni).



fot. BU

Kościół został odpowiednio przygotowany poprzez wyznaczenie miejsc dla wiernych, których jak wszędzie w przestrzeni publicznej obowiązuje zasłonięcie ust i nosa.

■ **1 maja** – od tego dnia ze względu na aktualną sytuację zamiast nabożeństw majowych po wieczornej Mszy św. odmawiamy Litanię Loretańską do NMP. Przynajmniej w ten sposób staramy się oddawać cześć Matce Bożej, której maj jest przecież szczególnie poświęcony.

■ **2 maja** – w tym roku dzień wcześniej świętowaliśmy przeniesioną z 3 maja (ze względu na niedzielę) Uroczystość NMP Królowej Polski. O godzinie 12 Msza św. sprawowana była w intencji Ojczyzny.

■ **18 maja** – w 100 rocznicę urodzin św. Jana Pawła II o godz. 18 mogliśmy uczestniczyć we Mszy św. dziękczynnej za dar świętego. Obecni w kościele mogli zabrać z sobą pamiątkowe obrazki św. Jana Pawła II z modlitwą.

Również tego dnia Apostolat MB Pielgrzymującej dziękował za 2 lata obecności w naszej parafii.

Był to pierwszy dzień kolejnego złagodzenia reżimu epidemiologicznego, dzięki czemu w kościele mogło przebywać więcej osób (1 os. na 10 m<sup>2</sup>), co u nas przełożyło się na liczbę ok. 70 wiernych. Dla większego bezpieczeństwa władze miasta dostarczyły uszyte przez wolontariuszy maseczki dla seniorów.



fol. Pola Stalmach

■ **28 maja** – nowe zarządzenie ks. abpa Wiktora na temat znoszenia kolejnych ograniczeń w sprawowaniu i uczestnictwie w liturgii. Od 30 maja zniesiono limit wiernych w kościołach (przy zachowaniu bezpiecznych odległości i obowiązku noszenia maseczek). Przywrócono też m. in. możliwość organizowania nabożeństw, posługi służby liturgicznej, natomiast od 6 czerwca z małymi wyjątkami zniesiono dyspensę od uczestnictwa w niedzielnej i świątecznej Mszy św.

■ **30 maja** – w sobotę Mszą św. o godz. 12 dziękowaliśmy zakrystiance, siostrze Patrycji, która ostatniego dnia maja kończyła posługę w naszej parafii. Modliliśmy się jeszcze za członków Apostolstwa Dobrej Śmierci i w intencjach diecezjalnej wspólnoty Żywego Różańca, dla której nasz kościół stał się duchowym kościołem stacyjnym.

■ **31 maja** – w Uroczystość Zesłania Ducha Świętego na dodatkowej Mszy św. o godz. 14 trzy dziewczynki Kaja, Pola i Tosia przystąpiły do Wczesnej Komunii św. Była to pierwsza uroczystość w tym „rozciągniętym” w czasie pandemii i zindywidualizowanym parafialnym kalendarzu komunijnym ustalonym przez rodziców i kapłana.

■ **31 maja** – odbyła się tradycyjna pielgrzymka świata męskiego do Piekar, w której w tym roku mogli uczestniczyć tylko wybrani i zaproszeni przedstawiciele, zaś ogromna rzesza pielgrzymów łączyła się w modlitwie poprzez transmisję telewizyjną, radiową i internetową. Mszy św. w bazylice piekarskiej przewodniczył i piękną homilię wygłosił abp. łódzki ks. Grzegorz Ryś, a powitanie i słowo wstępne wygłosił nasz abp. metropolita ks. Wiktor Skworc.

■ W tę ostatnią majową niedzielę zasadniczo zakończyły się transmisje Mszy św. z naszego kościoła. Pozostała do odwołania Msza św. niedzielna o godz. 11. Tego dnia zakończyły się też transmisje codziennej modlitwy różańcowej o godz. 20.30 gromadzącą sporą grupę wiernych, którzy również poprzez facebooka dołączali osobiste intencje polecając je wspólnej modlitwie.

■ **1 czerwca** – II dzień Zielonych Świąt. Święto Matki Kościoła przypadło w tym roku w Dzień Dziecka. Z tej okazji na Mszy św. o godz. 12 modliliśmy się w intencji wszystkich dzieci w parafii.

Tego dnia rozpoczęliśmy codzienne adoracje Najświętszego Sakramentu od godz. 17.00 do Mszy św. wieczornej z okazji do spowiedzi św. i litanią do Najświętszego Serca Pana Jezusa, które będą trwały do końca czerwca. Na ten czas w prezbiterium pojawiła się również figura Pana Jezusa, która później stanie w kaplicy.



■ **1-4 czerwca** – w ramach rekolekcji online zorganizowanych przez Apostolstwo Chorych dla osób chorych, niepełnosprawnych i starszych z naszego kościoła transmitowano wieczorną Mszę św. o godz. 18.

■ **11 czerwca** – Uroczystość Bożego Ciała, o której więcej w następnym numerze.

(opr. WNiBU)

Zjęcia z transmisji internetowych, BU)

## Papieskie intencje Apostolstwa Modlitwy



### na czerwiec

**EWANGELIZACYJNA:** Módlmy się, aby wszyscy, którzy cierpią, znaleźli drogi życia, dając się poruszyć przez Serce Jezusa.

### na lipiec

**POWSZECHNA:** Módlmy się, by współczesne rodziny były wspierane miłością, szacunkiem i radą.



## Punkt Charytatywny „Św. Brat Albert”

### NIE BĘDZIE CZYNNY DO ODWOŁANIA

Prosimy nie przynosić rzeczy i nie zostawiać ich przed sklepikiem, gdy jest zamknięty.



**W tym roku wszystko jest inaczej...** Koronawirus wprowadził nam nową organizację życia na wszystkich płaszczyznach, więc i tegoroczne Pierwsze Komunie św. dzieci przyjmują w małych grupach tylko z najbliższymi, co sprawia, że uroczystości te będą się odbywały aż do jesieni. Może to być okazja, by ten niezwykle dzień przeżyć głębiej i spokojniej. Przyjmowanie sakramentów w dużej wspólnocie ma swoją wartość, ale przeżycie takiej uroczystości przygotowanej tylko dla kilkoro dzieci zapewne głębiej zapadnie w pamięci i w sercu. Wielu z nas dorosłych takiej religijnej atmosfery tego dnia może pozazdrościć. Trzy dziewczynki z sześciorga dzieci przygotowujących się do Wczesnej Komunii św. przyjęło ten sakrament w ostatnią niedzielę maja. Ich rodzice podzielili się z Czytelnikami Pielgrzyma swoimi osobistymi refleksjami.

## Tosia

W Niedzielę Zesłania Ducha Św. nasza córeczka Tosia przyjęła po raz pierwszy Pana Jezusa do swojego serca. Oczekiwanie na ten dzień było piękne, ale jednocześnie dosyć trudne ze względu na panującą pandemię.

Tosia chodzi do zerówki w Szkole dla Dziewcząt „Płomień” i tam też, ze swoją grupą, w kościele pw. Św. Barbary na Giszowcu, 10 maja miała przystąpić do I Wczesnej Komunii św. Stało się jednak inaczej. Obecna sytuacja postawiła wszystko pod wielkim znakiem zapytania. Nowe terminy uroczystości proponowane przez rodziny z naszej grupy wydawały nam się zbyt odległe, a pragnienie Tosi zjednoczenia się z Panem Jezusem było bardzo mocne.

Nasz ks. Proboszcz ze zrozumieniem i radością przyjął propozycję, by Komunia Tosi odbyła się w naszej parafii, a nas ogromnie ucieszył fakt, że zaproponował termin wyjątkowy, bo w Uroczystość Zesłania Ducha Świętego.

Przy Tosi nie było jej rodziców chrzestnych, kochanych babć i dziadków, mimo to była pełna radości, gdyż wiedziała, że cała rodzina łączyła się z nią w tym dniu w sposób duchowy, również dzięki transmisji internetowej.

Jesteśmy bardzo wdzięczni katechetce, Pani Aleksandrze Krzak, która w tym trudnym czasie wytrwale i bardzo ciekawie prowadziła zdalne katechezy dla rodziców i dzieci, przygotowując nas na to niezwykle przeżycie.

Tydzień przed spotkaniem Tosia własnoręcznie narysowała i napisała z pomocą mamy list - zaproszenie do Pana Jezusa, a w nim między innymi takie słowa: „Już nie mogę się doczekać, kiedy wejdiesz do mojego serduszka. Chcę, żebyś tam zamieszkał do mojego końca życia i był ze mną szczęśliwy. Bardzo Cię kocham. Tosia”

Anna i Adam Eibinowie



Kochany Panie Jezus!  
Zapraszam Cię na moją  
I Komunię Świętą, która odbędzie  
się 31 maja 2020 roku w Niedzielę  
Zesłania Ducha Świętego.  
Już nie mogę się doczekać,  
kiedy wejdiesz do mojego serduszka.  
Chcę żebyś tam zamieszkał do mojego  
końca życia i był ze mną szczęśliwy.  
Bardzo Cię kocham.

Tosia

Tosia ze starszą siostrą Hanią  
i pamiątkowym obrazkiem komunijnym  
z wymownym hasłem: *Eucharystia daje życie*



Zdjęcia z rodzinnego archiwum



## Kaja i Pola



Pochodzimy z Lublina, w Katowicach mieszkamy od 2 lat i tutaj zaczęliśmy bardziej pogłębiać naszą wiarę oraz dzielić się nią z innymi. Po przeprowadzce na Śląsk, na początku mieszkaliśmy na osiedlu Paderewskiego i na Msze Święte zaczęliśmy uczęszczać do tutejszego ko-

ścioła. Po zmianie miejsca zamieszkania i kolejnej przeprowadzce na południe Katowic, czynimy to nadal, bo z tym miejscem odczuwamy wielką więź duchową. Cieszy nas fakt, że szczególną miłością i czcią jest tu darzona Matka Boża, która odmieniła nasze życie duchowe. Bardzo wiele jej zawdzięczamy i zwyczajnie Kochamy Ją jak własne mamy. Wierzimy, że dzięki Jej wstawiennictwu Pan Bóg wybrał dla nas akurat to miejsce na ziemi – Katowice.

W Lublinie wczesna Komunia Święta nie była i nie jest praktykowana, a tutaj w Katowicach – w miejscu do niedawna dla nas zupełnie nieznanym – i w tej właśnie parafii, gdzie na pewien czas zamieszkaliśmy, jak najbardziej. Dlatego też, jeśli zostalibyśmy w Lublinie, nasze córki: Kaja i Pola Komunię Świętą przyjęłyby dopiero za kilka lat.

W domu rozmowy o Bogu od kilku lat były i są codziennie, staramy się w miarę możliwości rozmawiać z naszymi dziećmi i udzielać im odpowiedzi na pytania, które często są i dla nas trudne.

Kaja i Pola nie mogły doczekać się tego wyjątkowego dnia Komunii Świętej. Poza cotygodniowymi katechezami, postanowiliśmy wspólnie przygotować się do tak ważnego Sakramentu poprzez wskazówki św. Ludwika Marii Grignion de Montfort, autora „Traktatu o doskonałym nabożeństwie do Maryi”.

Pragniemy szczególnie podziękować Przenajświętszej Matce Bożej za przekazany nam wszystkim dar modlitwy różańcowej, za wyciąganie do nas rąk, podnoszenie nas z upadków, prowadzenie naszej rodziny ku Panu Bogu i w szczególności za uproszenie dla naszych córek łaski przystąpienia do sakramentu Wczesnej Komunii Świętej, która odbyła się w Uroczystość Zesłania Ducha Świętego – 31 maja 2020 r.



Zdjęcia z rodzinnego archiwum

Z ks. Proboszczem i naszymi dziećmi: Kają, Polą i Jakubem

Chcemy również z całego serca podziękować księdzu proboszczowi Zbigniewowi z tutejszej parafii WNMP w Katowicach oraz katechetce Pani Annie za wspieranie nas przez cały okres przygotowywania się do tego sakramentu.

Do niedawna jeszcze, gdy tylko my przyjmowaliśmy Pana Jezusa, dziewczynki także miały takie pragnienie. Naszym dzieciom uświadamialiśmy od dawna, jak wielkim darem jest móc przyjąć Chrystusa i jak wielką łaską jest przystępowanie do sakramentu pokuty. Teraz od kilku dni córki mogą osobiście doświadczać bliskości Chrystusa i mówić rówieśnikom, jaką piękną Pamiątkę zostawił dla nas Jezus Chrystus.

W Katowicach poznaliśmy też wielu serdecznych i bliskich Bogu ludzi, większość z nich uczestniczyła i modliła się z nami podczas tak ważnej dla naszej rodziny Mszy Świętej, a dla niektórych był to pierwszy udział we Mszy Świętej od dłuższego czasu. Z przyczyn od nas niezależnych nie wszystkie bliskie nam osoby z Lublina mogły przyjechać i być z nami fizycznie, ale dzięki transmisji w internecie mogli się z nami modlić. Bardzo im wszystkim dziękujemy, niech Matka Boża ma Was w opiece i Pan Bóg błogosławi.

Nic nie dzieje się przez przypadek, to Bóg Ojciec dba o nas, o swoje dzieci i wysłał nam różne znaki, my musimy nauczyć się je widzieć i odczytywać, a potem umieć je dobrze wykorzystać.

Marta, Tomasz, Kaja, Pola i Jakub Skoczylasowie



W ostatnim numerze Pielgrzyma, podejmując temat obecnie zalecanego przyjmowania Komunii św. na rękę sygnalizowaliśmy, że warto byłoby poznać historię i okoliczności, które wpływały na pojawienie się różnych postaw podczas przyjmowania Eucharystii, bo wiele w nich jest interesujących i zaskakujących faktów.

## O przyjmowaniu Komunii św. dawniej i dziś



W przeciwieństwie do Modlitwy Pańskiej, której tekst przekazuje Ewangelia, Nowy Testament nie dostarcza nam dokładnej „instrukcji” jak odprawiać Mszę św. i przyjmować Eucharystię. Opis i słowa Pana Jezusa z Ostatniej Wieczerzy kapłan przytacza w czasie przeistoczenia, ale nie wiemy, jak dokładnie się ta scena rozgrywała – to nie postawy, ruchy, gesty były najważniejsze w ewangelicznym przekazie. Sztuka próbowała ten brak nadrobić, stąd nasze wyobrażenia z Ostatnią Wieczszą Leonarda da Vinci na czele.

Dwudziestowieczna historia Kościoła wykształciła dużą różnorodność rytów sprawowania Mszy św. i sposobów przyjmowania Ciała Pańskiego. Również dzisiaj w różnych obrzędach katolickich, a także innych Kościołach chrześcijańskich, przekraczają one ostatnio gorąco dyskutowaną alternatywę: do ust czy na rękę, bo przecież dochodzi do tego postawa: na stojąco lub na kolanach, Komunia tylko pod postacią chleba, pod obiema postaciami, a także w szczególnych okolicznościach – Komunia pod postacią wina. Niewielu zdaje sobie sprawę, że zmianom podlegało nawet miejsce przyjmowania Komunii św. – nie zawsze to było przed ołtarzem.

Wybermy się w tę podróż w czasie. Niestety – ze względu na ograniczone miejsce – będzie to, żartobliwie mówiąc, raczej ekspres niż pociąg osobowy, który zatrzymuje się na każdej najmniejszej stacji.

### Starożytność i średniowieczna ewolucja

Poprzednio przytaczałam przykłady, które potwierdzały, że w pierwszych wiekach chrześcijaństwa rozpowszechnione było przyjmowanie Ciała Pańskiego na rękę przez wiernych, którzy sami wkładali je do ust. Pili również Krew Pańską z jednego kielicha.

Ale ważny szczegół: wówczas Komunia św. składana była na prawej dłoni i przyjmujący przenosił ją bezpośrednio do ust. Robiono to z największym pietyzmem, by nie uronić nawet najmniejszej cząstki. Nie brano zatem Ciała Pańskiego palcami drugiej ręki, bo musiałaby to być ręka lewa, a ta uważana była za niegodną, tym bardziej, by dotykać najświętszych postaci, a więc współczesna praktyka nie do końca odzwierciedla tę z pierwszych wieków.

Tu warto wspomnieć, że Eucharystię celebrowano tylko w niedziele, więc istniał dość powszechny zwyczaj zabierania przez wiernych Komunii św. do domów, by w dni powszednie sami posilali się Ciałem Pańskim, zanim przyjęli inny posiłek, ale także: dla chorych czy uwięzionych, jako umocnienie i wiatyk przed grozącymi chrześcijanom prześladowaniami i męczeństwem, a nawet na czas dłuższej podróży. Dowiadujemy się tego z różnych pism i dokumentów zachowanych z tamtych czasów, np. wspomnień św. Ambrożego (IV w.), Tertuliana (III w.). Najdłużej zachowało się to u chrześcijan w Egipcie, zwłaszcza u pustelników, którzy udawali się do kościołów w niedziele i zabierali Eucharystię do swoich pustelni.

Jednakże ze względu na różne nadużycia stopniowo zaczęto ograniczać tę praktykę (np. opat Schenuta z Atrypii w V w. pozwalał na zabieranie jedynie cząstek wielkości ziarnka gorczycy). Z czasem wyraźnie zakazano swobodnego zabierania Eucharystii do domów.

Powszechna praktyka przyjmowania Komunii św. na rękę zachowała się mniej więcej do IX w. Niektórzy autorzy związani z ortodoksyjnym nurtem w Kościele, uważają, że znacznie wcześniej nastąpiła zmiana – już w V-VI w., a nawet, że Komunia św. na rękę w pierwszych wiekach miała charakter marginalny i ograniczony do sytuacji prześladowań czy braku kapłana (przypadek pustelników).

Warto zadać pytanie: czy wśród starożytnych chrześcijan nie pojawiały się żadne wątpliwości i obawy o zbyt mały szacunek dla Eucharystii przez dotykanie jej rękami?

Otóż tak, nasze współczesne dylematy nie były obce wiernym w pierwszych wiekach – do tego stopnia, że św. Cezary z Arles (V/VI w.) wspomina o płóciennych ręczniczkach na dłoniach u kobiet przyjmujących Komunię. Synod w Auxerre (II poł. VI w.) wręcz surowo nakazywał taką praktykę, która potem również objęła mężczyzn. Innym zwyczajem było posługiwanie się złotym talerzykiem, by nie dotykać Ciała Pańskiego dłonią. Zakazując tego synod w Konstantynopolu (691-692 r.) powoływał się na autorytet św. Pawła: *Człowieka stworzonego na obraz Boży święty Apostoł nazywa wzniośle ciałem Chrystusa i świątynią. Wyniesiony ponad wszelkie widzialne stworzenie, dzięki zbawczej męce Chrystusa, człowiek został powołany do niebieskiej chwały, a przyjmując Ciało i Krew Chrystusa, nieustannie przemienia się na życie, jego zaś ciało i dusza uświęca się przez przyjmowanie Bożej łaski. Zatem, kto pragnie przyjąć podczas liturgii przeczyste Ciało i zjednoczyć się z Nim przez Komunię, niech złoży ręce na podobieństwo krzyża i tak przystępuje, przyjmując udział w łasce.*

Te obawy oraz różne okoliczności zewnętrzne spowodowały, że zaczęła się upowszechniać Komunia św. do ust.

Nie jest to najważniejszy powód, ale na pewno nie bez znaczenia było, że ok. IX w. zaczęto zastępować chleb przynoszony przez wiernych na Eucharystię wypiekanymi komuniakami. Delikatna forma, a więc łatwiejsze kruszenie się Hostii i wynikająca z szacunku obawa przed uronieniem choćby najmniejszej drobiniki Ciała Pańskiego sprzyjała przyjmowaniu Komunii św. do ust, a z kolei Komunia do ust w naturalny sposób niejako wymuszała przyjmowanie jej na klęcząco (co stało się powszechne od X w.).

Ale już znacznie wcześniej, w IV w., wpływ na rozwój sytuacji miały spory teologiczne i herezje, zwłaszcza arianizm, który negował boską naturę Jezusa. Odpowiedzią na to było zdecydowane podkreślanie bóstwa Chrystusa, co zaowocowało rozwinięciem form kultu Eucharystycznego. Kilka wieków później – na przełomie XI i XII w. – nastąpiło jeszcze większe przesunięcie akcentu w kierunku adoracji w obronie przed



herezją Berengariusza z Tours (zm. 1088), który odrzucał rzeczywistą obecność Chrystusa w Eucharystii i głosił symboliczno-duchową koncepcję Eucharystii. Reakcją Kościoła było skupienie uwagi wiernych podczas Mszy św. na chwili przeistoczenia i na adoracji Chrystusa realnie obecnego pod postaciami chleba i wina. Służyło temu wprowadzenie ok. 1200 r. podniesienia Hostii (konieczne, ponieważ już od mniej więcej 200 lat kapłani sprawowali Msze św. tyłem do wiernych). Sam moment podniesienia zaczęto przedłużać, towarzyszyły temu dzwonki, również po to, aby wierni mogli wejść do kościoła i „obejrzeć” Hostię. Adoracja podczas Mszy św. zaczynała przysłać znaczenie Eucharystii jako uczty ofiarnej oraz ofiary Jezusa i wśród wiernych zaczęło szerzyć się przekonanie, że sama obecność i adorowanie Hostii daje takie same skutki jak przyjmowanie Komunii. W skrajnych przypadkach, szczególnie w średniowiecznych miastach, dochodziło do „ścigania się” i „zaliczania” przeistoczenia w kolejnych kościołach.

Efektom tej pobożności adoracyjnej były z jednej strony wystawienia Najświętszego Sakramentu w czasie Mszy św. i różnych nabożeństw oraz coraz liczniejsze procesje eucharystyczne (również nowa uroczystość – Bożego Ciała, obchodzona w różnych miejscach od połowy XIII w., zatwierdzona dla całego Kościoła w 1317 r.), a z drugiej postępujący zanik czynnego udziału wiernych w celebracji Mszy i spożywania Komunii św. W średniowieczu przyjęły się „ciche” Msze, często bez udziału wiernych albo bez rozdzielania Komunii (którą kapłan przyjmował w imieniu uczestników liturgii).

Ks. Jerzy Grześkowiak w swojej książce „Do końca ich umiłowal. Liturgia Eucharystii” konsekwencje takiego stanu formułuje następująco: *Im świeccy rzadziej uczestniczyli w uczcie eucharystycznej, tym bardziej Eucharystia jawiła się w ich świadomości jako rzeczywistość niedostępna dla grzesznego człowieka. (...) Od świadomości zaś, że jest się niegodnym Komunii, już tylko krok do stwierdzenia, że grzeszny człowiek nie powinien w ogóle ważyć się dotykać ręką Ciała Pańskiego, mogą to czynić tylko ręce kapłana namaszczone świętymi olejami podczas święceń.* Między innymi ta wielka, granicząca z lękiem, cześć wobec Eucharystii spowodowała, że wierni poprzestając na adoracji tak rzadko się nią karmili, iż IV Sobór Laterański (1215 r.) nakazał spowiedź św. przynajmniej raz w roku i przyjęcie Komunii św. *przynajmniej w czasie Paschy.*

Nie bez znaczenia dla utrwalenia się Komunii św. do ust był fakt, że chrześcijaństwo wkroczyło na nowe, do tej pory pogańskie, tereny (kraje frankońskie, germańskie). Podawanie Komunii św. w ten sposób – poza wszystkimi racjami teologicznymi – było łatwiejszą formą, gwarantującą należytą cześć dla Najświętszego Sakramentu i chroniącą przed profanacją wśród ludów, które jeszcze nie zdążyły zakorzenić się w tradycji i duchowości chrześcijańskiej.

#### Czas zmian

Na fali soborowej odnowy i reformy liturgicznej Vaticanum II wiele środowisk kościelnych na Zachodzie zwróciło się ku starożytnym tradycjom. Jeszcze przed wprowadzeniem ogólnych zarządzeń część duszpasterzy zaczęła wprowadzać komunikowanie na rękę. W tej sytuacji niektórzy biskupi (lub konferencje episkopatów) zwrócili się do Ojca Świętego z prośbą o aprobatę dla powrotu do tego obrzędu.

Papież Paweł VI po konsultacjach z biskupami całego świata postanowił nie wprowadzać ogólnym prawem w całym Kościele nowej formy Komunii św., ale też Stolica Apostolska jej nie zakazała. W wydanej w 1969 r. przez Kongregację Kultu Bożego instrukcji „O sposobie udzielania komunii świętej” akcentowano, że *dotychczasowy [do ust – red.] zwyczaj „daje lepsze zapewnienie, iż Komunia święta będzie rozdawana z odpowiednią czcią, oprawą i godnością; że uniknie się jakiegokolwiek niebezpieczeństwa sprofanowania Eucharystii, w której: „cały i pełen Chrystus, Bóg i człowiek, jest substancjalnie zawarty i niezmiennie obecny w szczególny sposób”.* A wreszcie, że *szczególna ostrożność, jaką Kościół zawsze nakazywał wobec najmniejszych nawet kawałków konsekrowanego chleba, będzie zachowana.* Z drugiej strony zalecono, że tam, gdzie udzielanie Komunii św. na rękę jest już praktykowane, decyzję o utrzymaniu go podejmują konferencje biskupów, która następnie zatwierdzana jest przez Stolicę Apostolską. Pozostawia się też wolność konkretnej osoby do wyboru sposobu przyjęcia Komunii św.

Możliwość udzielania Komunii na rękę w Polsce wprowadził II Synod Plenarny z 1999 r. (aprobata Stolicy Apostolskiej w 2001 r.): *Synod Plenarny potwierdza i wyraża szacunek dla zwyczaju przyjmowania Komunii św. do ust w postawie zarówno klęczącej, jak i stojącej, nie wykluczając jednak innych form przyjmowania Komunii św., z zachowaniem najwyższej czci dla Eucharystii.* Stanowisko to Konferencja Episkopatu potwierdziła na swoim posiedzeniu plenarnym w marcu 2005 r. wydając dokument zawierający ogólne pozwolenie na udzielanie Komunii św. na rękę osobom, które o to proszą.

Prymas kard. Józef Glemp wyliczył wówczas w liście pasterskim (dla diecezji warszawskiej) warunki przyjęcia Komunii na rękę, w tym:

- dojrzałość duchową, której wyznacznikiem jest przybliżony wiek przyjęcia sakramentu bierzmowania;
- **nauczenie się właściwego ułożenia rąk: lewa dłoń, podtrzymywana przez prawą ma być tak wyciągnięta, aby tworzyła jakby patenę lub rodzaj żłóbka, na którym mogłaby być położona Komunia Święta. Następnie prawą ręką wierny bierze złożone na lewej dłoni Ciało Pana i wkłada do swych ust niezwłocznie, w obecności kapłana. Ta chwila trzymania Pana Jezusa we własnych dłoniach jest momentem osobistej adoracji.**

Praktyka udzielania Komunii św. na rękę w mniejszym lub większym stopniu – zależnie do kraju – wróciła, ale jak już wcześniej wspomniałam w nieco innej formie.

Dla pełnego zrozumienia zmian, które na przestrzeni wieków zachodziły w formie udzielania i przyjmowania Komunii świętej warto jeszcze poświęcić kilka słów symbolicznie poszczególnych postaw i gestów, która jest naprawdę głęboka. I nie chodzi tu bynajmniej tylko o nasze „novum” ostatniego czasu, czyli Komunię św. na rękę, ale również, a może przede wszystkim, o Komunię św. do ust, ponieważ w wielu przypadkach robimy to rutynowo, bo właściwie od zawsze (jedyną zmianą, którą część z nas, tych nieco starszych, przeżyła było wprowadzenie postawy stojącej i procesji komunijnej), a wiadomo, że rutyna zabija ducha w każdej dziedzinie życia. Ale o tym następnym razem.

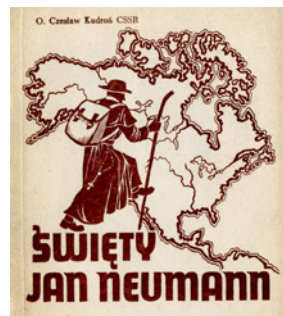
Beata Urban





*W związku z korespondencją ks. Rafała Kacy z Czech pojawiło się na łamach naszego PIELGRZYMA nazwisko żyjącego w XIX w. ks. kard. Jana Nepomucena Neumanna, świętego i biskupa północnoamerykańskiej Filadelfii, który - jak pisał ks. Rafał - urodził się w czeskich Prachaticach. Tekst ten przeczytał nasz proboszcz senior ks. Bernard Joško i również napisał do PIELGRZYMA...*

## Niezwykły patronat amerykańskiego biskupa



Czytając w naszym „Pielgrzymie” relację ks. Rafała Kacy z jego obecnej placówki duszpasterskiej w czeskich Prachaticach, dowiedziałem się, że w tej miejscowości urodził się św. Jan Nepomucen Neumann, późniejszy biskup Filadelfii w Ameryce Północnej. Ta informacja była iskierką, która obudziła we mnie piękne wspomnienia z pielgrzymki do Rzymu w czerwcu 1977 r. Była to pielgrzymka ogólnoniemiecka na kanonizację św. Jana Nepomucena Neumanna, w której udział zasponsorowała mi moja kuzynka mieszkająca od 1945 r. w Niemczech. Uczestnictwo w tej pielgrzymce było dla mnie wielkim przeżyciem. Trzeba pamiętać, że w tamtym czasie – głębokiego PRL-u – była to wyprawa w inny świat. Uzyskanie zezwolenia na wyjazd za „żelazną kurtynę” i otrzymanie paszportu było wielkim sukcesem. Muszę się przyznać, że wyjeżdżając nie miałem bladego pojęcia, kim był kanonizowany. Dopiero po powrocie do domu zapoznałem się bliżej z życiorysem św. Jana Nepomucena Neumanna. Ku mojemu zaskoczeniu stwierdziłem, jak wiele mnie i nas Ślązaków łączy z nim. Choćby jego korzenie rodzinne: ojciec Bawarczyk i matka Czeszka, a takie mieszane rodziny przecież nie były rzadkością na Śląsku.

Urodził się 28 marca 1811 r. w miasteczku Prachaticze (Prachatice) w południowo-zachodnich Czechach jako trzecie dziecko z sześciorga Agnieszki Lebisz (Czeszki) i Filipa Neumanna emigranta z Bawarii. Jedną z siostr, Joanna, wstąpiła do zgromadzenia sióstr boromeuszek w Pradze. U Jana już w latach szkolnych zakiełkowała myśl o kapłaństwie i po ukończeniu szkoły średniej wstąpił do seminarium duchownego w Pradze, gdzie po pierwszym roku w 1832 r. otrzymał niższe święcenia. Pod koniec czwartego roku dowiedział się, że z powodu braku miejsc nie otrzyma święceń kapłańskich. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności zaprzyjaźniony z nim ks. Dichtl proboszcz z Budziejowic nawiązał kontakt z przedstawicielem biskupa Filadelfii (USA), którego zadaniem było werbowanie kleryków i księży z Europy do pracy misyjnej wśród osadników różnych narodowości, również niemieckich. Wreszcie w 1835 r., po długim oczekiwaniu, otrzymał zaproszenie biskupa Filadelfii do pracy misyjnej, co zresztą było jego cichym marzeniem. Rozpoczął się czas gorączkowych przygotowań do wyjazdu, starania o paszport i zbierania potrzebnej kwoty (40 dolarów) na prze-

prawę do Ameryki, by wreszcie w kwietniu 1836 r. rozpocząć podróż za ocean. Po przybyciu na miejsce w bardzo krótkim czasie otrzymał święcenia kapłańskie i od razu wysłano go na teren przyszłej pracy duszpasterskiej w okolicy Filadelfii. Duszpasterzował praktycznie jako wędrowny misjonarz wśród osadników, również wśród miejscowych Indian. W tym czasie poznał i zaprzyjaźnił się z misjonarzem redemptorystą i wkrótce zdecydował się wstąpić w szeregi tego zgromadzenia. W czasie swojej duszpasterskiej działalności dał się poznać jako gorliwy i kreatywny kapłan. Regułą stało się, że w większych skupiskach budował kościoły, co w praktyce rzutowało na większą religijność i żywotność danej grupy. Wkrótce zostało to zauważone przez przełożonych. Decyzją ojca św. Piusa IX został mianowany na biskupa Filadelfii i w niedzielę Męki Pańskiej 28 marca 1852 r. konsekrowany na ordynariusza Filadelfii. W czasie krótkiej, bo zaledwie 8-letniej posługi biskupiej również wykazał się wielką gorliwością, mądrością i kreatywnością. Stany Zjednoczone zawdzięczają mu powstanie ponad 80 świątyń i 100 szkół parafialnych. Zmarł nagle 5 stycznia 1860 r. w wieku niespełna 49 lat. Niedługo po pogrzebie do skromnego grobu poczęły ścierać pielgrzymki.

Ojciec św. Jan XXIII beatyfikował Jana Neumanna 11 października 1963 r., a 19 czerwca 1977 r. papież Paweł VI dokonał uroczystej kanonizacji, na którą z samej Ameryki przyjechało 80 biskupów i 30 tys. wiernych, nie licząc wiernych z Niemiec i Czech. W asyście obok Pawła VI stanęło 5 kardynałów, 5 arcybiskupów i generał redemptorystów. Diecezję filadelfijską reprezentował kard. Jan Król (Polak z pochodzenia) a Budziejowice i całe Czechy – kard. Franciszek Tomaszek.

Zapoznawszy się z życiorysem św. Jana Neumanna postanowiłem uczynić Go moim prywatnym patronem budowy kościoła, którą w krótkim czasie mieliśmy rozpocząć. Pomyślałem, że symbolicznym wyrazem tego patronatu może być zatopienie w betonie fundamentów wieży medalika z jego podobizną (taki „węgielny” medalik). Wstawiennictwu św. Jana Neumanna powierzyłem również parafię tworzącą się z wiernych pochodzących z różnych stron naszej Ojczyzny.

Zamieszczony na początku portret tego świętego zdobi ścianę w moim mieszkaniu.

ks. Bernard Joško



*U góry okładka małej biografii św. J.N. Neumanna autorstwa redemptorysty o. Czesława Kudrónia wydanej w 1979 r.*



## Z české farnosti tež o św. Janie Neumannie

Poprosiliśmy ks. Rafała Kacę o kilka słów na temat kultu św. Jana Nepomucena Neumanna nie tyle w całych Czechach, co w samych Prachaticach. Oto otrzymany tekst:

Ze względu na obowiązujące w tej chwili ograniczenia epidemiczne na razie różne formy kultu związane z tym naszym św. Janem Nepomukiem (bo tak się mówi po czesku) Neumannem są „zamrożone”.

Jestem tutaj zbyt krótko, ale już wiem, że przed 20 czerwca co roku całe miasto świętuje na pamiątkę tego, że był kanonizowany 19 czerwca 1977 r. Nie wiem jak to będzie w tym roku, ale zwykle są organizowane koncerty, spotkania z osobami, które mogą coś powiedzieć na temat życia św. Jana. Sam odpust jest organizowany zawsze w sobotę, aby mogło w nim wziąć udział więcej osób. Zawsze zaprasza się też jakiegoś biskupa. Jak się dowiedziałem, dwa lata temu był tutaj Nuncjusz Apostolski w Czechach, który tak się składa, że

jest Amerykaninem, zatem wziął udział w tym odpuscie bardzo chętnie. Św. Jan jest tutaj postrzegany jako misjonarz oraz jako ambasador kultury czeskiej w Stanach Zjednoczonych, szczególnie na Florydzie i w Filadelfii.

W tym roku 19 czerwca organizujemy modlitewny wieczór misyjny przez wstawienie naszego św. Jana Neumanna w intencji misji i misjonarzy.



Co ciekawe, jego kult krzewią i pielęgnują siostry boromeuszki, których klasztor mieści się w przebudowanym nieco prachatickim rodzinnym domu Świętego. Z zaangażowaniem organizują konferencje, szereg spotkań i to dzięki tym siostrze św. Jan Neumann jest znany nie tylko w Czechach, ale i poza ich granicami.

Serdecznie  
pozdrawiam,  
ks. Rafał



Dom Neumannów; obecnie klasztor  
siostr boromeuszek



Ze swej strony dodajemy, że w prachatickim wikariacie (21 parafii) wydawany jest miesięcznik „Sv. Jan Prachatický” - tytuł oczywiście na cześć najważniejszego rodaka z Prachatic, św. Jana Nepomucena Neumanna.

Magazyn liczy 40 stron, redaguje go 8 osób i dostępny jest w kościołach wikariatu.

W internetowym wydaniu znaleźliśmy artykuły i zdjęcia z różnych wydarzeń, w których uczestniczył tym razem nasz rodak - ks. Rafał Kaca.

Inną niespodzianką był przesłany przez ks. Rafała link do filmiku w serwisie youtube, w którym grupa księży mówi o swojej kapłańskiej posłudze: **Namaszczeni, posłani, SZCZĘŚLIWI (cz. 2)**. Warto zwrócić uwagę, że ks. Rafał wypowiada się w kaplicy w domu, gdzie urodził się św. J.N. Neumann, którego portret widać w tle. Nie jest to jedyna niespodzianka w tym filmiku.

Bp Neumann został pochowany w kościele Św. Piotra w Filadelfii, by jak sobie tego wcześniej życzył mógł spoczywać pośród współbraci redemptorystów. W związku z rozwojem kultu, późniejszą beatyfikacją i kanonizacją szczątki świętego biskupa złożono w szklanej trumnie, osłonięto je nowymi szatami, a czaszkę zasłonięto maską twarzy odzwierciedlającą rysy zmarłego i umieszczono pod ołtarzem w krypcie kościoła, który stał się równocześnie sanktuarium św. Jana Nepomucena Neumanna. Tam też znajduje się muzeum świętego.



W piątek 27 marca papież Franciszek na opustoszałym, zamkniętym placu Św. Piotra, przed bazyliką watykańską modlił się o ustanie pandemii, udzielając na zakończenie błogosławieństwa Urbi et Orbi i odpustu zupełnego. W tym czasie przygotowywaliśmy kwietniowego Pielgrzyma. Wszystkich, którzy oglądali to zdarzenie chwila ta i niezwykle obraz poruszyły. I my chcieliśmy utrwalić widok i słowa, które wówczas padły i mają swoją uniwersalną wymowę.

## Na pustym Placu św. Piotra w Rzymie Przejmująca modlitwa papieża Franciszka

*Pomysł był taki: pod zdjęciem z zalanego wiosennym deszczem pustego Placu św. Piotra w Rzymie, na którym samotnie stoi papież Franciszek i mówi do niewidzianych przez siebie, a patrzących na tę scenę poprzez ekrany telewizorów wiernych, pielgrzymów, turystów i Rzymian – zamieścić wybrane fragmenty pięknego papieskiego SŁOWA w czasie światowej zarazy... – żeby utrwalić ten przygnębiający obraz idący na cały świat w parze z mądrym, krępującym SŁOWEM. Tak, rzeczywiście przytoczę te fragmenty, które dodają mi sił i pozwalają zrozumieć to, co się naprawdę dzieje.*

*To nie był tylko pomysł, ale chęć ponownego przeżycia SŁOWA łącznie z przejmującym obrazem Pasterza bez widocznej Owczarni... A przecież mówił do nas, nas napominał. Skromny, utrudzony i bardzo samotny... A jednak w naszym imieniu się modlił. Chciał nas „obudzić” do życia we Wspólnocie, wesprzeć nas, swoją niewidoczną owczarnię...*

„Gdy zapadł wieczór (Mk 4, 35). Tak zaczyna się usłyszana przez nas Ewangelia. Od tygodni wydaje się, iż zapadł wieczór. Na naszych placach, ulicach i miastach zebrały się gęste ciemności; ogarnęły nasze życie, wypełniając wszystko ogłuszającą ciszą i posępną pustką, która paraliżuje wszystko na swej drodze. Czuje się je w powietrzu, dostrzega w gestach, mówią o tym spojrzenia. Przestraszyliśmy się i zagubiliśmy. Podobnie jak uczniów z Ewangelii ogarnęła nas niespodziewana i gwałtowna burza. Uświadomiliśmy sobie, że jesteśmy w tej samej łodzi, wszyscy słabi i zdezorientowani, ale jednocześnie ważni, wszyscy wezwani do wiosłowania razem, wszyscy potrzebujący, by pocieszać się nawzajem. Na tej łodzi... jesteśmy wszyscy. Tak jak ci uczniowie, którzy mówią jednym głosem i wołają w udręce: „giniemy” (w. 38), tak i my zdaliśmy sobie sprawę, że nie możemy iść naprzód każdy na własną rękę, ale jedynie razem. [...]

„Czemu tak bojaźliwi jesteście? Jakże wam brak wiary?”. Panie, dziś wieczorem Twoje Słowo uderza i dotyka nas wszystkich. W tym naszym świecie, który kochasz bardziej niż my, ruszyliśmy naprzód na pełnych obrotach, czując się silnymi i zdolnymi do wszystkiego. Chciwi zysku, daliśmy się pochłoniąć rzeczom i oszołomić pośpiechem. Nie zatrzymali-

śmy się wobec Twoich wezwań, nie obudziliśmy się w obliczu wojen i planetarnych niesprawiedliwości, nie słuchaliśmy wołania ubogich i naszej poważnie chorej planety. Nadal byliśmy niewzruszeni, myśląc, że zawsze będziemy zdrowi w chorym świecie. [...]

Pan rzuca nam wyzwanie i w czasie burzy zaprasza nas do rozbudzenia i uaktywnienia solidarności i nadziei zdolnych nadać trwałość, wsparcie i znaczenie tym godzinom, w których wszystko wydaje się tonąć. Pan budzi się, aby rozbudzić i ożywić naszą wiarę paschalną. Mamy kotwicę: w Jego krzyżu zostaliśmy zbawieni. Mamy ster: w Jego krzyżu zostaliśmy odkupieni. Mamy nadzieję: w Jego krzyżu zostaliśmy uzdrowieni i ogarnięci, aby nic i nikt nas nie oddzielił od Jego odkupieńczej miłości. Pośród izolacji, w której cierpimy z powodu braku uczuć i spotkań, doświadczając braku wielu rzeczy, po raz kolejny posłuchajmy wieści, która nas zbawia: On zmarł, wstał i żyje obok nas. Pan nas wzywa ze swego krzyża do odkrycia na nowo życia, które nas czeka, do spojrzenia na tych, którzy nas potrzebują, aby umocnić, rozpoznać i pobudzić łaskę, która jest w nas. Nie gaśmy knotka o nikłym płomieniu (por. Iz 42, 3), który nigdy nie słabnie, i pozwólmy, aby na nowo rozpałił nadzieję.”

oprac. Wanda Niedzielowa



Zdjęcia: https://www.radiomaryja.pl/multimedia



Na początku kwietnia poprosiliśmy naszych „korespondentów zagranicznych” - księży Rafałów o podzielenie się z naszymi Czytelnikami swoimi przeżyciami i refleksjami z czasu pandemii koronawirusa w krajach, w których obecnie posługują. Oto szybkie i bardzo ciekawe odpowiedzi, które znalazły się w naszych „pandemicznych” e-Pielgrzymach.



*„Czas koronawirusa” – jak już się tutaj w Czechach mówi – jest interesującym doświadczeniem, gdy patrzymy na to, jak funkcjonuje państwo, Kościół i rodzina. Pragnę się podzielić bardzo ciekawym przeżyciem związanym z moją pracą w hospicjum.*

## To był niezwykły chrzest...

Przez cztery tygodnie przygotowywałem jednego z pacjentów, pana Jaromira, do przyjęcia chrztu świętego, bierzmowania oraz Komunii świętej. On sam już na początku powiedział, że całe jego życie było taką drogą prowadzącą do Pana Boga, tylko nigdy nie miał odwagi poprosić o chrzest. Gdy zbliżał się czas chrztu, hospicja z powodu dużej liczby zakażonych koronawirusem zostały zamknięte – to znaczy nie były możliwe odwiedziny i nie mógł przyjechać wybrany „Ojciec Chrzestny”, który – co zabawne – był młodszy od przystępującego do chrztu pana Jaromira.

Czekaliśmy blisko cztery tygodnie, ale na szczęście nasz p. Jaromir czuł się bardzo dobrze. Gdy tylko władza rozluźniła tutejsze zaostrzone przepisy co do przemieszczania się i odwiedzania chorych, natychmiast dyrektor hospicjum wraz z całym personelem i siostrami boromeuszkami pozwolili na przyjazd ojca chrzestnego do hospicjum.

Chrzest p. Jaromira odbył się we Wtorek Wielkanocny przed budynkiem ze względu na bezpieczeństwo wszystkich obecnych osób. Tego dnia było pochmurno, ale w chwili, kiedy chrzciliśmy p. Jaromira chmury się rozstały i zrobiło się słonecznie. To był taki wymowny dar od Pana Boga dla naszego Jaromira.

Piszę to w IV Niedzielę Wielkanocną, to jest Niedzielę Dobrego Pasterza, w czasie, kiedy wszyscy zastanawiamy się, jak długo jeszcze potrwa cały ten problem z wirusem. To pytanie ma tyle odpowiedzi, ile osób je zadaje. My jako chrześcijanie nie pytamy, jak długo to potrwa, ale pytamy: Panie Boże, co nam chcesz przez to powiedzieć?

W hospicjum wirus spowodował, że dzieją się cuda. P. Jaromir i jego chrzest, ta zmiana pogody podczas chrztu sprawiły, że wiele osób było radosnych tego dnia, od którego p. Jaromir ewangelizuje całe hospicjum. Chociaż jego stan jest już bardzo zły, to jednak z uśmiechem i pogodą ducha codziennie czeka na



Komunii świętej. Modli się na głos różańcem każdego dnia, na głos czyta intencje współpacjentów. To wielki Cud. Dlatego nie pytamy, jak długo potrwa ten czas koronawirusa, a pytamy: Panie Boże, co mam robić, aby moje życie, moje świadectwo o Tobie było jeszcze bardziej wyraźne, jak świadectwo p. Jaromira.

Czwarta Niedziela Wielkanocna, Niedziela Dobrego Pasterza naprawdę wzywa nas do tego, abyśmy zaufali Jezusowi, który jest Dobrym Pasterzem, abyśmy tak jak On byli dla drugich dobrymi pasterzami. Nie wiem jakim ja jestem pasterzem, ale wiem jedno – Pan Jaromir jest tym dobrym pasterzem dla całego hospicjum. Przyszedł do hospicjum jako ten, który chce się spotkać z Bogiem, spotkał się z Nim, a teraz Go odważnie głosi.

Myślę, że mamy być jak Pan Jaromir i wielu innych, którzy głoszą Ewangelię. W tym trudnym czasie nie bójmy się tego, idźmy odważnie za głosem naszego Pasterza. Idźmy odważnie za głosem naszego Pasterza, który jest naszym Zbawicielem tak, jak to codziennie robi pan Jaromir, kiedy widząc mnie z Jezusem, na głos mówi: chwała Chrystusowi – mojemu Zbawicielowi!

*ks. Rafał Kaca*



Korespondencja ks. Rafała Bogackiego dotarła do nas z Francji już po opublikowaniu kwietniowego e-numeru. Zamieściliśmy więc na stronie internetowej ten ciekawy tekst jako „Dodatek specjalny”. W maju ks. Rafał przekazał kolejne „doniesienia z alpejskiej doliny”, które stanowią kontynuację poniższego artykułu.



Wieści z Francji



# Wymowna pustka

Ostatnią Mszę w obecności wiernych odprawiłem w sobotę 14 marca. Był wieczór, a w kościele na stacji narciarskiej Auron już wówczas trzeba było liczyć wiernych, by ich liczba nie przekraczała 50 osób. Godzinę później życie zatrzymało się.

Dekret rządowy zakazał wszelkiej publicznej aktywności związanej z kultem, z wyjątkiem pogrzebów. Premier nawoływał, by Francuzi ograniczyli kontakty do minimum. Wobec lekceważącej postawy dużej części społeczeństwa, dwa dni później prezydent ogłosił *le confinement* – całkowitą izolację. Sześciokrotnie powtórzył, że jesteśmy na wojnie z niewidzialnym wrogiem. Jak w ciągu tych kilku dni zmieniło się życie?

## Życie wioski w czasach zarazy

Saint-Sauveur-sur-Tinée, wioska w której mieszkam, położona jest w centralnej części doliny rzeki Tinée i jest jej strategicznym punktem. Znajdują się tu koszary żandarmerii, Collège św. Błażeja z internatem (odpowiednik polskiego gimnazjum), poczta, instytucje związane z utrzymaniem dróg dojazdowych do dwóch narciarskich stacji. Do wieczora wtorku 16 marca w mieście toczyło się aktywne życie. Jedynie brak niedzielnej Mszy zdawał się burzyć dotychczasowy porządek. Dziś na ulicy nie widać prawie nikogo. Francuzi, tak chętnie spędzający czas przy fontannie, na placu przed merostwem czy też nad rzeką, pozostają w swoich czterech ścianach. Nic dziwnego. Aby przekroczyć progi domu trzeba wypełnić deklarację podając powód wyjścia, jego datę i godzinę. Motywów może być kilka: zakupy pierwszej potrzeby (najbliższy sklep znajduje się w wiosce oddalonej o 14 km), nieodzowna wizyta lekarska lub pomoc starszej osobie w rodzinie, dojazd do pracy udokumentowany poświadczeniem pracodawcy... Wyjście w celach rekreacyjnych zostało ograniczone do 1 godziny i 1 kilometra w odległości od domu. Sankcje za złamanie zakazu bywają dotkliwe. Każde nieuzasad-

nione wyjście wiąże się z wysokim mandatem, a kontrole żandarmerii odbywają się regularnie.

Póki co, nie spotkałem ich na szlaku do kapliczki św. Rocha wybudowanej na pobliskim pagórku. Powstała przy starej drodze Nicea-Chambéry, która dziś jest głównym szlakiem pieszych wędrówek (GR 5) pomiędzy Morzem Śródziemnym a Morzem Północnym w Holandii. Kapliczka powstała jako wotum po szalejącej w XVI wieku zarazy. Jej patron jest bardzo popularny w regionie, a swoje życie poświęcił chorym w czasie epidemii dżumy w XIV wieku. Pochodził z Montpellier, ale większość życia spędził w północnych Włoszech, które dziś oddzielone są od parafii pasmem dwutysięczników. Takie kapliczki znajdują się u wejścia do wielu miasteczek w parafii. Nieopodal kapliczki postawiony jest sporych rozmiarów, metalowy krzyż. W nocy jest oświetlony i widać go z oddali.

To nie jedyne światło, które wskazuje mieszkańcom kierunek w tym trudnym czasie...

## „Światło przeciw koronawirusowi”

„Ça va, mon père?” – słyszę w słuchawce pewny, choć nieco drżący głos Hervégo. Na rytualne pytanie o to „jak się masz” nie wypada dać innej odpowiedzi. „Ça va” – odpowiadam – „wszystko w porządku”, choć sam nie dowierzam temu co mówię. Tym razem Hervé zadzwonił z propozycją: „jesteśmy zamknięci w swoich domach, wyjście na balkony, śpiewanie i klaskanie nie ma sensu w wiosce. Nie możemy zrobić tego, co ma miejsce na wielu miejskich osiedlach. Zróbmy to na nasze możliwości.” I tak propozycja pomyslowego mieszkańca Saint-Sauveur przerodziła się w parafialną akcję o kryptonimie „światło przeciw koronawirusowi” obejmującą całą dolinę. Każdego dnia o godzinie 19.00 włączane są dzwony we wszystkich kościołach (w całej parafii na przestrzeni 70 km





jest ich około 20), a mieszkańcy zaproszeni są do zapalenia świeczki w oknie i modlitwy za chorych i personel medyczny. Akcja objęła także tych, którzy nie czują związku z parafią. To czas drobnych gestów, pozytywnej myśli o sąsiedzie, wymiany pełnego życzliwości spojrzenia z bliskimi...

Życie parafii Notre Dame de la Tinée musiało przybrać nieoczekiwany inny rytm. Z proboszczem, który mieszka 30 km dalej, w miasteczku Saint-Etienne de Tinée, pozostajemy w stałym kontakcie telefonicznym myśląc jak odpowiedzieć na wyzwania czasu. Kościoły pozostają otwarte, ale nie ma w nich żadnej celebracji. Odwołaliśmy wszystkie spotkania. Nie ma spotkań grupowych i indywidualnych, nawet tych z rodzinami przed pogrzebem (we Francji istnieje zwyczaj indywidualnego przygotowania każdej ceremonii z najbliższymi). Na dzień dzisiejszy wiemy, że izolacja potrwa jeszcze co najmniej 6 tygodni. Próbuje się przejść na komunikację telefoniczną i internetową, uczymy się funkcjonowania w wirtualnej przestrzeni. Na minioną niedzielę przygotowaliśmy liturgię słowa. Czytania nagrali parafianie, kilka umuzykalnionych rodzin przysłało śpiewy. Pojawiło się świadectwo i kazanie diakona. Projekt, przygotowany w dość amatorski sposób, stał się jednak ważnym „lokalnym wydarzeniem sieciowym”. Docieranie przez media społecznościowe do wielu parafian nie jest łatwe. Większość z nich to ludzie starsi. Młodzi są w sieci aktywniejsi. Ponadto dają oznaki, że mimo wszystko czas izolacji przebiega w dobrej atmosferze. Potwierdza to sms Camille, matki pięciorga dzieci: „Nie jest łatwo, ale przeżywamy czas izolacji jako łaskę Boga, która scala nieco bardziej naszą rodzinę. Każdy musi znaleźć swoje miejsce uważając na innych. Prawdziwa szkoła pokory!”.

#### W Nicei i okolicach

Podobna sytuacja panuje na oddalonym o około godzinę drogi wybrzeżu. Dziś te 60 km jest niemożliwe do przebycia, ponieważ policyjne kontrole stały się normą. Zamknięty jest dostęp do plaży i portu. Tętniące życiem uliczki starego miasta świecą pustkami. Słynna Promenada Anglików zamknięta zarówno dla pieszych jak i samochodów. Na usypanym na mo-

rze lotnisku samoloty są już bardzo rzadkim widokiem. Region żyjący w 75% z turystyki zamarł. Trzeba jeszcze dodać, że od godziny 22.00 do 5.00 obowiązuje godzina policyjna i całkowity zakaz poruszania się w całym departamencie. To wszystko prowadzi do smutnej konstatacji: niezmieniony w Alpach Nadmorskich pozostał jedynie lazur Morza Śródziemnego. I majestatyczne góry widoczne w oddali.

Parafie na wybrzeżu także zmieniły rytm. Ks. Krzysztof Dziech, jeden z nicejskich proboszczów potwierdza, że kontakt z wiernymi został radykalnie ograniczony. Komunikacja z pokoleniem, któremu obce są media społecznościowe jest bardzo utrudniona. W internecie aktywni są jedynie podopieczni z duszpasterstwa młodzieży, utrzymujący stały kontakt ze swymi animatorami. Natomiast członkowie grup tworzą łańcuch modlitewny w tym samym czasie. Z kolei ks. Adam Wijata, proboszcz parafii w Contes, miasteczka położonego 25 km powyżej Nicei, często dzwoni do swoich parafian. Wykonuje średnio 10 telefonów na dzień. Sam się zdziwił przeglądając swoją książkę adresową, że ma tak wiele numerów do parafian...

#### Wymowna pustka

Nadchodzi piątkowy wieczór. Słońce schowało się już za Mont Autcellier (2204 m n.p.m.), choć wciąż jest jasno. Główna droga prowadząca przez dolinę jest pusta. Samochodów jak na lekarstwo, najczęściej są to wozy żandarmerii z pobliskich koszar lub furgon wiozący zaopatrzenie do nielicznych w dolinie sklepów. Normalnie o tej porze jest tutaj korek. Narty przytwierdzone do dachów samochodów były znakiem, że nicejczycy ruszyli na stoki. Dziś ta pustka jest wymowna. Pomaga dostrzec inne elementy krajobrazu: świeczkę, która już tli się w oknie naprzeciw, a także krzyż na pobliskim pagórku. To on przez najbliższe tygodnie będzie najjaśniejszym elementem krajobrazu doliny, w której dzwony kościołów stale przypominają, że nie jesteśmy całkowicie sami.

**ks. Rafał Bogacki**

Tekst ukazał się w Gościu Niedzielnym nr 14/2020 z 5.04.2020 r. Dziękujemy ks. Rafałowi za przesłanie go również naszemu Pielgrzymowi.



## Kwarantanna w alpejskiej wiosce czyli nasze nowe życie w Internecie

Kwarantanna we Francji trwa od 14 marca, czyli już prawie dwa miesiące. Od tego dnia nie możemy publicznie odprawiać Mszy św. Graniczna data, rozpoczynająca przejście do nowego etapu, zbliża się wielkimi krokami. Od 11 maja, by wyjść z domu nie będzie trzeba drukować już kartek-przepustek, możliwe będą odwiedziny znajomych, którzy mieszkają nie dalej niż 100 km, nic też nie stanie na przeszkodzie, by wyjść do fryzjera... Wiele innych reguł związanych z „odmrożeniem” ulegnie poluzowaniu. Wciąż jednak nie będziemy mogli odprawiać Mszy św. z ludem... Z okresu prawie dwumiesięcznego zamknięcia wydobywam kilka duszpasterskich zdarzeń, którymi chcę podzielić się z Czytelnikami Pielgrzyma...

W czwartkowy wieczór 2 kwietnia zadzwonił do mnie Marc. Już od dwóch tygodni trwała narodowa kwarantanna, a ludzie wciąż byli pozbawieni fizycznej możliwości udziału w liturgii. Marc zadzwonił z propozycją. Ten człowiek, którego szczerze przyznam, od początku mojego pobytu w parafii widziałem w kościele zaledwie kilka razy, a który od pewnego czasu pełni w mojej wiosce dość ważną funkcję rozpoczął naszą rozmowę bardzo sprytnie. Zadał pytanie: „Czy nie myśleliście o transmitowaniu Mszy przez Internet?” Pyta-

nie, za którym nie było ni krzty pretensji. Gdy wytłumaczyłem przyczyny naszej ograniczonej internetowej obecności (brak transmisji mszalnych, profil facebookowy aktualizowany 3 razy dziennie etc.) złożył propozycję, której odrzucenie byłoby dużą nieroztropnością.

Marc zaproponował wypożyczenie własnego sprzętu, wykonał konieczne pomiary kościoła i stwierdził, że najdłuższy z posiadanych kabli (15 m) wystarczy, by połączyć budynek z mieszkaniem Yvette, której łącze jest na tyle sprawne, by przeprowadzić internetową transmisję. Wystarczyło na połączenie kaplicy znajdującej się tuż obok oraz zakrystii. Za murem z tej strony kościoła jest wąska uliczka, a po przeciwległej stronie mieszka wspomniana Yvette. Swoją drogą zaskoczeniem było odkrycie, że wierna, samotna, ponad osiemdziesięcioletnia parafianka posiada tak dobry internet.

Pierwsza Msza, w Niedzielę Palmową transmitowana była przez zoom, a za jego pośrednictwem przez facebook (chyba dziś już nie są obce te niegdyś tajemnicze, techniczne terminy). Odprawiłem ją razem z proboszczem na tle przeszklonej szafy ze starymi, XIX-wiecznymi ornatami. Arcyciekawe połączenie techniki i symbolizowanej przez owe ornaty tradycji. Prawdziwy XXI-wieczny modernizm. Dlaczego jednak z transmisjami czekaliśmy 2 tygodnie?

Powodem były słabe warunki sprzętowe oraz niepewne łącza. Wprawdzie w dolinie szaleje 4G, ale grube kościelne mury nie pomagają w jego odbiorze... Krótko mówiąc nie byliśmy przygotowani na spadające jak grom z jasnego nieba restrykcje. Ponadto zdecydowaliśmy się zachęcać do oglądania celebracji przygotowanych w profesjonalny sposób. Myśleliśmy też, że dobrze zrobi naszym parafianom wirtualne uczestnictwo w Mszy z papieżem lub naszym biskupem. Lud w alpejskiej dolinie zawsze miał tendencje do nieprzymiowania tego, co przychodzi z zewnątrz – „nowe jest podejrzane”. Nic dziwnego, że ten sposób myślenia zakorzenił się głęboko w naszej niemłodej przeciwie „parafialnej elicie”. Od zawsze widzieli to samo... z jednej strony góra, z drugiej także. Przemiany cywilizacyjne dochodziły tutaj z ogromnym opóźnieniem. Podobnie w przestrzeni kościelnej. Papież jest daleko w Rzymie. Nicea, to godzina drogi stąd. Poza tym, wszystko co przychodzi z zewnątrz jest „nie nasze”. „Musisz wiedzieć, że ludzie mają tutaj swoją religię” – rzucił kiedyś mimochodem jeden z parafian. Długo zastanawiałem się o co mu chodzi... Dlatego pomyśleliśmy z proboszczem, że chwilowa otwartość na to, co nazywamy powszechnością Kościoła, może być uzdrawiająca i dobrze zrobi ludowi Bożemu „zabaryka-



dowanemu” w alpejskiej dolinie. Wyrwie z kieszona się jedynie w naszym lokalnym, dobrym, ale mimo wszystko nieco hermetycznym kontekście. Uważaliśmy, że przynajmniej do czasu, kiedy parafia nie zakupi jakiegoś poważnego sprzętu, a nasza przyjaźń z aniołami stróżami, wiernymi towarzyszami naszych „Messess en privé” nie osiągnie należytego poziomu, pozostawimy ten stan. Marc miał jednak inne plany...

Oglądalność pierwszej Mszy przerosła nasze oczekiwania. Wprawdzie Niedziela Palmowa we Francji cieszy się bardzo „dużą popularnością”, ale skoro ludzie nie mogą przyjść z oliwnymi gałązkami, to raczej tłumnie nie zgromadzą się przed ekranami telewizorów – myśleliśmy. Liczbę ludzi, ich proporcje w Niedzielę Palmową (Dimanche des Rameaux i zwykłą niedzielę można przyrównać do polskiej proporcji wielkosobotniego święcenia pokarmów do uczestnictwa w Wigilii Paschalnej. Myliliśmy się. Tego niedzielnego poranka przed ekranami komputerów zgromadziła się większa liczba wiernych niż na wszystkich 7 niedzielnych Mszach razem wziętych. Jedni może z ciekawości, inni z nudów... Przypuszczam jednak, że motywem wiodącym dla większości było otwarcie tych przestrzeni serca, które kazały Marcowi wyciągnąć do nas pomocną dłoń. Innymi słowy to nic innego jak głód duchowości czyli pragnienie Boga. To ono, jak wierzę (naiwnie, wiem...), obok wielu frustracji i innych nieprzewidywanych reakcji serca dochodzi silnie do głosu w nowych, „izolacyjnych” warunkach.

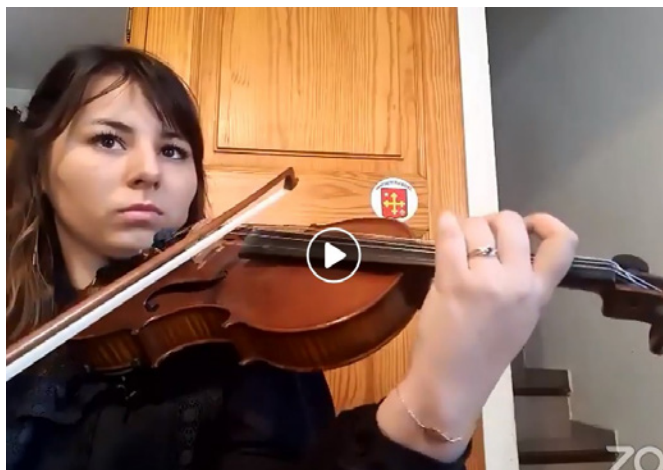
Życzliwość i hojność serca Marca nie zatrzymała się na Palmowej Niedzieli. Trwała przez trzy kolejne niedziele. Byłem pełen podziwu dla jego postawy zwłaszcza wówczas, gdy stał naprzeciw prowizorycznie wybudowanego ołtarza, za ekranem komputera i trzymał telefon. Tym razem Marc za-





angażował dwie ręce. Prawa trzymała telefon, lewa podtrzymywała prawą, by wyeliminować drgania na wizji. Wyrażenie „Marc wyciągnął pomocną rękę” nabrało w tym kontekście dosłownego znaczenia. Ale po co było tak komplikować rzeczywistość? Wystarczyłby przecież zwykły stojak. Tym razem jednak zawiodła technika: Facebook odmówił posłuszeństwa i nie chciał puścić strumienia ze Mszą świętą transmitowaną przez zooma... Problem pojawił się 2 minuty przed nią, zatem nie było czasu na zorganizowanie dodatkowego, prowizorycznego stojaka. Ręce Marca uratowały spotkanie z Eucharystycznym Jezusem dla wielu mieszkańców doliny...

Po trzech tygodniach od pierwszej transmisji Marc zadzwonił ponownie. „Kupiłem kabel, kamerę i mikrofon. Przydadzą mi się w moim profesjonalnym życiu. Chętnie udostępnię je dla potrzeb parafialnej wspólnoty.” RDV (czyli w skrócie rendez-vous) w kościele zostało wyznaczone na dzień następny, by przetestować nowo nabyty sprzęt. Działal bez zarzutu, dlatego już w 2 Niedzielę Wielkanocną mogliśmy przenieść się z Eucharystią do głównego ołtarza kościoła. Tutaj mogła do nas dołączyć Emeline, która gra na skrzypcach.



Do tej pory dźwięki granego przez nią Ave Maria dochodziły do nas i wszystkich parafian przez zooma. Teraz w kościele, w którym jest znacznie więcej przestrzeni, młoda artystka mogła stanąć tuż przy nowo zakupionym mikrofonie. Każda niedziela pokazuje, że Emeline rozszerza swój religijny repertuar.

Od kilku dni trwa maj. Papieskie wezwanie do wspólnego

różańca znalazło bardzo podatny grunt. Codzienne odmawianie różańca o godz. 18.00 również transmitujemy. Co więcej, w bardzo wielu wioskach znaleźli się chętni do jego prowadzenia. Techniczne braki szybko zostały nadrobione, a obawy związane ze słabym w górach połączeniem internetowym to były – jak powiedzielibyśmy w Polsce – „strachy na Lachy”. Jak zwykle strach okazał się złym doradcą...

ks. Rafał Bogacki



Modlitwa różańcowa prowadzona przez jedną z naszych rodzin transmitowana z ich domu

Clarence Gangan (1881-1942): Sanctus



Przeżywamy czas niezwykle, niespodziewany i nie najlepszy, ale słowa poety, ks. Jana Twardowskiego trafiają do nas bezbłędnie. Jeśli ludzie gubią się w swoim człowieczeństwie, przestają odróżniać prawdę od kłamstwa, dobro od zła, to musimy zaufać Bogu... to zawsze pomagało. Bóg zawsze dotrzymuje słowa, przecież ZMARTWYCHWSTAŁ, więc zaufajmy i bądźmy cierpliwi.

„Pokój wam” – powiedział Jezus do apostołów, którzy ze strachu pozamykali się w wieczerniku. Pokój wam – to znaczy: nie jesteście sami, nie lękajcie się, jesteście powołani. Nieważne, że mogą przyjść trudności, cierpienie, śmierć męczeńska. Czuwa nad wami Duch Boży – moc Boża. Wszystko obróci się ku dobremu.

Pokój – to obudzenie świadomości, że jesteśmy w potężnych rękach Boga.

Jak bardzo nam potrzeba takiego pokoju,  
kiedy tyle ogarnia nas lęków.



Mamy od niedawna obok ołtarza w prezbiterium figurę z sercem Pana Jezusa właśnie teraz w czerwcu, miesiącu poświęconym Jego czci, jako symbol Bożej Miłości do człowieka.

Początki kultu Serca Jezusowego sięgają średniowiecza, kiedy to niezależnie w różnych miejscach pojawia się nabożeństwo do Serca Jezusowego. Od XVII w. kult Najświętszego Serca rozszerza się na cały Kościół. Przyczyniło się do tego szczególnie dwoje ludzi: św. Małgorzata Maria Alacoque oraz jej spowiednik, św. Jan Eudes, który jako pierwszy za pozwoleniem biskupa Rennes wprowadził w 1670 r. święto Serca Pana Jezusa obchodzone odtąd we wszystkich domach jego kongregacji. Nabożeństwo do Serca Jezusa łączył ściśle z nabożeństwem do Serca Maryi. To on założył ku czci tych dwóch Serc osobną wspólnotę zakonną. Najbardziej znanymi przejawami tego kultu są: uroczystość Najświętszego Serca Jezusa, obchodzona w piątek po oktawie Bożego Ciała i odbywające się codziennie w czerwcu nabożeństwo, a także zakony poświęcone Sercu Jezusa, m.in. sercanie i sercanki, Bracia Serca Jezusowego, siostry Sacre Coeur oraz urszulanki Serca Jezusa Konającego.

Pewną ważną rolę w rozwoju nabożeństwa do Najświętszego Serca Pana Jezusa, odegrała również Polska, ponieważ to na prośbę naszych biskupów, w 1765 r. papież Klemens XIII wyraził zgodę na ustanowienie liturgicznego święta Serca Jezusowego i zatwierdził odpowiednie oficjum, a także formularz Mszy św.

*To Serce zbawia, ale zbawia przez to, że się ofiaruje. Tak to w Jezusowym Sercu ukazuje się nam centrum chrześcijaństwa. W Nim zostało powiedziane wszystko, co rzeczywiście wstrząsająco nowe, a co dzieje się w Nowym Przymierzu. To Serce przyzywa nasze serca. Zaprasza nas do zrezygnowania z daremnych usiłowań samoocalenia i do współmiłowania, do ofiarowania Jemu naszego „ja” i znalezienia w Nim pełni miłości, która sama jedna jest wiecznością i sama jedna podtrzymuje świat.*

*(J. Ratzinger: Tajemnica Jezusa Chrystusa)*

**Serce Jezusa,  
hojne dla wszystkich,  
którzy Cię wzywają,  
zmiłuj się nad nami!**

